Nr. 1. **HODOWCA DROBIU** Rok VII.

HODOWCA DROBIU



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.
Redaktor: Docent Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. Stycznia 1906 r.

X. WALNE ZGROMADZENIE
kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików
we Lwowie

odbędzie się

w piątek dnia 2. lutego 1906 r. o godzinie 10. rano

w sali Towarzystwa lekarskiego

(ul. Dominikańska l. 11., parter).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z IX. Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdania: *a)* z czynności Wydziału; *b)* stanu kurników; *c)* stanu kasy za rok 1905.
3. Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej.
4. Wybór prezesa i wiceprezesa.
5. Wybór 3 wydziałowych (1 na rok, 2 na 3 lata i jednego zastępcy wydziałowego).
6. Zapytania i wnioski.

Lwów dnia 27. grudnia 1905.

Sekretarz: *Prof. Dr. M. Grabowski.* Prezes: *Prof. Dr. J. Szpilman.*

Od Redakcyi.

Z dniem 1. stycznia objąłem redakcyę »Hodowcy drobiu«, pisma, które Rektor Dr. J. Szpilman przed kilku laty założył, a będąc przeświadczony o jego potrzebie niemal konieczności dla kraju naszego, pomimo licznych swych żmudnych zajęć nauczycielskich i obywatelskich, wiele czasu i pracy poświęcał sprawom Towarzystwa chowu drobiu — a szczególnie »Hodowcy drobiu«. Obejmując redakcyę, składam Mu za okazywaną mi zawsze życzliwość i przychylność serdeczne podziękowanie.

Wiem, iż obowiązek, jaki biorę na siebie, jest trudny, ale mam nadzieję, iż go spełnię wobec dalszego poparcia ze strony Rektora Dra Szpilmana, jakoteż innych dotychczasowych pracowników, których również o dalsze współpracownictwo bardzo upraszam.

Lwów, w styczniu 1906.

Dr. Stanisław Fibich.

Program chowu drobiu
w Galicyi.

(Referat Dr. J. Szpilmana, przyjęty na posiedzeniu Sekcyi chowu drobiu c. k. galic. Towarzystwa gosp. we Lwowie dnia 14. września 1905 r.).

Na posiedzeniu z dnia 3. czerwca b. r. poruczyła Sekcya chowu drobiu podpisanemu opracowanie programu chowu drobiu w myśl sprawozdania Komisyi gospodarstwa krajowego, przedłożonego Wysokiemu Sejmowi dnia 4. listopada 1904 w sprawie podniesienia hodowli drobiu (str. 5. L. 1. 1995/1904 Alg. 320). Według tego sprawozdania ma nowo utworzona Sekcya chowu drobiu przy c. k. gal. Towarzystwie gospodarskiem obok kontroli nad działalnością Towarzystw chowu drobiu, wykonywanej z upoważnienia Rządu, zająć się w porozumieniu z Wydziałem krajowym i obydwoma Towarzystwami, z sekcyą chowu drobiu przy c. k. Towarzystwie rolniczem krakowskiem i z Towarzystwem kółek rolniczych, ustaleniem kierunku chowu drobiu i rozkładem środków na jego poprawę w kraju naszym oraz określeniem warunków płatności subwencyi rządowej, czyniąc ją zawisłą od podziału kraju na strefy i doboru ras dla poszczególnych stref według warunków ekonomicznych i klimatycznych, gdyż tylko tak można chów drobiu wyprowadzić z dzikiego krzyżowania.

Uznając potrzebę jednolitego planu działania, według którego w hodowli drobiu należałoby systematycznie postępować, nie uważamy za wskazane i konieczne przeprowadzenie dla celów hodowli podziału Galicyi na strefy. Według naturalnego ukształtowania powierzchni ziemi możnaby wprawdzie geograficznie podzielić kraj nasz na 5 stref: 1. Podkarpacie, obejmujące całą południową Galicyę, 2. dolinę nadwiślańską, 3. dolinę naddniestrzańską, 4. wyżynę podolską i 5. pas północny — przeważnie piaszczysty, lesisty, częściowo moczarowaty — ale dobór dla tych poszczególnych stref specyalnych ras byłby niemożebnym, nie znamy bowiem ras kur, któreby się nadawały wyłącznie do chowu w okolicach górzystych, nizinnych lub piaszczystych i któreby zatem dla wymienionych wyżej stref zalecić do chowu należało. Pomimo, że w strefach wyżej wymienionych zachodzą pewne klimatyczne różnice, to jednak studyum kur krajowych w różnych okolicach Galicyi wykazało obecność tej samej rasy tak na nizinach jak i na Podkarpaciu.

Mamy tu na myśli kury krajowe t. zw. Zielononóżki, napotykane w różnych powiatach górskich i nizinnych jak n. p. w Sanockim, Jarosławskim, Kamioneckim, Krakowskim i t. d. Oprócz tych kur zielono nóżek względnie żółtonóżek znajdują się w Galicyi dość rozpowszechnione czubatki, a nadto polskie Niezapominajki, jako ustalony już produkt krzyżowania, większe od zielononóżek i w różnych stronach kraju z pożytkiem hodowane.

Odstępując więc ze względów powyższych tak czysto naukowych jak i praktycznych od podziału kraju na strefy geograficzne i dobierania dla tych stref specyalnych ras kur, należałoby się zastanowić, czy nie dałby się przeprowadzić i ustalić pewien podział kraju według warunków ekonomicznych poszczególnych okolic. Już samo c. k. Ministerstwo rolnictwa w okólniku z dnia 26. marca 1902 L. 3183 wystosowanym do wszystkich rządów krajowych w sprawie podniesienia hodowli drobiu zaznaczyło, że należałoby określić znaczenie gospodarcze hodowli drobiu dla poszczególnych obszarów, tak ze względu na export jak i na zaopatrzenie większych miast, na większy ruch obcych n. p. w miejscowościach i t. d., czyli innemi słowy przy ustaleniu kierunku chowu użytkowego drobiu należałoby uwzględnić przedewszystkiem obok miejscowych stosunków warunki zbytu i dopiero na podstawie tych badań zająć się wyborem odpowiednich ras drobiu.

W tym więc okólniku zaleca c. k. Ministerstwo tylko dla ważniejszych obszarów hodowlanych ustalenie pewnego lokalnego planu hodowli drobiu — nie wspomina jednak o podziale na strefy. Również i H. Gierth, konsulent c. k. Ministerstwa rolnictwa w broszurce swojej wydanej nakładem tej władzy w r. 1904 p. t. „Vorschläge zur Hebung der landwirtschaftlichen Hühnerzucht“ wcale nie porusza sprawy podziału na strefy — ale w części pierwszej swej pracy, mówiąc o środkach i sposobach podniesienia włościańskiego chowu drobiu, podaje tylko wskazówki odnoszące się do ogólnego i miejscowego planu i kierunku hodowli.

Ogólny plan dotyczy należytego wyboru męskich i żeńskich osobników, odpowiedniego zestawienia stadek, żywienia, pielęgnowania, budowy kurników, wylęgu i wychowu kurcząt; przy ustaleniu zaś miejscowego planu doradza wybór tej rasy, która wśród danych warunków miejscowych zapewnia największe korzyści gospodarzom t. j. największą rentowność, zaznaczając i to zupełnie słusznie, że i przy wyborze kur na mięso pomyślny wynik hodowli w pierwszym rzędzie zależy od odpowiedniej nośności.

Wobec tego należałoby się zastanowić, czy w naszym kraju możnaby w myśl powyższego okólnika ministeryalnego potworzyć obszary hodowlane i ustalić dla nich lokalne plany. Takie obszary (tereny) lokalne powinny obejmować przedewszystkiem okolice wszystkich większych miast, następnie powstawać dokoła miejscowości kąpielowych (zdrojowisk i uzdrowisk) — a to ze względu na łatwość zbytu na jaja i mięso. W okolicach jednak, gdzie o zbyt lokalny w jednym i drugim kierunku trudno, należałoby także zachęcać do chowu drobiu intenzywniejszego, organizując spółki dla wywozu jaj i drobiu żywego lub zabitego do centrów większego zbytu w kraju i zagranicą.

Takie obszary hodowlane powstały już około siedzib Towarzystw chowu drobiu w Jarosławiu i Lwowie, które w pierwszym rzędzie oddziaływują w promieniu na najbliższe okolice, w których działalność tych Towarzystw już się korzystnie zaznaczyła.

Krajowe Towarzystwo we Lwowie, zakładając filie w Brzeżanach, Sanoku, Złoczowie, tworzy w ten

sposób według powyższego programu coraz nowe obszary hodowlane; a że liczba tych filii z każdym rokiem wzmagać się będzie — założenie bowiem nowych fiili, które się stopniowo przeobrażają w osobne Towarzystwa jest w toku, to w niedalekiej przyszłości wschodnia Galicya obejmie cały szereg takich obszarów hodowlanych, działających jednolicie wediug pewnego wspólnego planu. Towarzystwa powyższe jak i filie zakładają kurniki t. j. stacye zarodowe mniejsze z 1 : 2 sztuk i większe 1 : 10 sztuk rozpłodników (kur. kaczek, gęsi, pantarek, indyków). Towarzystwo jarosławskie posiada według ostatniego sprawozdania 133, a krajowe Towarzystwo we Lwowie (bez filii w Brzeżanach, Sanoku i Złoczowie) założyło od r. 1900 takich kurników 421 (w r. 1904 — 162). Ilość ras kur sprowadzono ad minimum, popierając jedynie użyteczne do naszego klimatu i potrzeb zastosowane — z krajowych Zielononóżki i t. zw. Niezapominajki, z obcych jedynie zaaklimatyzowane u nas Minorki i włoskie kuropatwie, które z czasem, jeżeli obecny prąd uszlachetnienia ras swojskich nie ustanie, zostaną zastąpione przez kury krajowe, obecnie bowiem wielu hodowców z całym zapałem pracuje nad tem, aby przez należyty dobór rozpłodników i umiejętną selekcyę powiększyć kształty kur krajowych, podnieść wagę jaj i w ten sposób wytworzyć rasę pożyteczną, a dla produkcyi jaj i mięsa odpowiednią. Dodać należy, że próby z innemi rasami obcemi jak Plymouth-Rocks, Orpingtonami, Wyandotes nie wypadły pomyślnie, tak samo z rasami przeważnie mięsnemi (Dorking, Faverolles, la Fleche, Houdan, Kukułki mechelskie) nie zachęcają do dalszych doświadczeń, jedynie jeszcze Langshany, jako kury wcześnie (w zimie) nośne — mają jeszcze wiele zwolenników. Z kaczek hodują obecnie wszyscy hodowcy przeważnie Pekingi — tu i ówdzie Aylesbury — z gęsi emdeńskie lub ich produkta krzyżowania, a z indyków amerykańskie bronzowe mamuty.

W ogólności nadmienić należy, że od lat kilku nadzwyczaj się w kraju zajmują sprawą hodowli drobiu, widoczny wszędzie ruch, zapał; więksi właściciele dóbr budują wzorowe kurniki według planu dostarczanego im przez kraj. Towarzystwo we Lwowie. Planów tych rozeszło się już przeszło 500 sztuk, tak że musiano nowy nakład sporządzić. Księża, nauczyciele, włościanie przystępują coraz liczniej do Towarzystw chowu drobiu (w Galicyi zachodniej 2 — Brzesko, Tarnów, a we wschodnie Jarosław i Lwów z jego filiami) a materyał rozpłodowy im przez Towarzystwa dostarczany rozpowszechnia się w najrozmaitszych punktach kraju.

Tak zresztą jak i w innych gałęziach gospodarstwa i tu dobry przykład i widoczne korzyści działają zachęcająco i pouczająco. Z wielkim pożytkiem działa tu szkoła chowu drobiu p. K. Stasiniewiczowej w Zielonej, u której wykształciło się już 16 uczenic, ukwalifikowanych do prowadzenia chowu drobiu przemysłowego (sztucznego wylęgu i tuczenia). Następnie i wykłady popularne, które odbyły się w niektórych powiatach n. p. w stryjskim i żydaczowskim pod kierunkiem p. Stasiniewiczowej przyczyniają się wielce do rozwoju racyonalnej hodowli drobiu w kraju.

Również na polu hodowli królików zaznaczył się wielki postęp, powstają większe zakłady chowu królików celem dostarczenia mięsa na konsumcyę. Akcyę tę tak szybko i pomyślnie się rozwijającą popiera też chętnie Wysoki Sejm jakoteż Wysoki c. k. Rząd, podwyższając subwencye na cele hodowli drobin, które jednak wobec coraz większego ruchu, obejmującego coraz większe obszary oraz ze względu na różne potrzeby w tej gałęzi gospodarstwa są jeszcze za szczupłe, aby mogły zadość uczynić wszelkim potrzebom na tem polu.

W myśl powyższych wywodów program akcyi na polu chowu drobiu powinien przedewszystkiem dążyć do popierania zapomocą subwencyi Towarzystw chowu drobiu, które zakładając filie tworzyłyby nowe obszary hodowlane dokoła miast, będących ich siedzibą. Pożądanem byłoby, ażeby w każdem mieście powiatowem zawiązywały się Towarzystwa chowu drobiu względnie filie istniejących Towarzystw, któreby znowu mogły tworzyć oddziały w mniejszych miasteczkach i t. d. W ten sposób powstałby cały szereg terenów hodowlanych, postępujących według jednego wspólnego planu. Dok. nast.

M. Sutermeister.

Królik olbrzym flandryjski.

Opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego.

Spolszczył

Józef Zagaja.

PRZEDMOWA.

Chów królików poczyna się coraz bardziej rozwijać; wszędzie powstają towarzystwa, mające na celu pielęgnowanie tej gałęzi gespodarstwa krajowego; ukazują się ciągle nowe pisma ku pouczaniu i zachęcaniu w tym kierunku; odbywają się zgromadzenia, posiedzenia i odczyty, wreszcie powstają zakłady hodowlane udziałowe i prywatne.

Ten pospiech i praca na polu hodowli królików jest w głównej mierze następstwem podnoszących się powszechnie cen mięsa; w zamian za drogie mięso wołowe, szuka się mięsa równie pożywnego, lecz o wiele tańszego, a że za takie uznano mięso królicze, zwrócono się więc do jego produkcyi.

Wprawdzie literatura posiada dość znaczną ilość dzieł, traktujących o hodowli królików, to jednak sądząc, że przez podanie opisu i wskazówek o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, który dzisiaj ze względu na swe mięso jest bardzo poszukiwany, zdołamy w ten sposób zaradzić dającej się odczuwać potrzebie

przystępnego podręcznika — oddajemy dziełko to do użytku hodowców i miłośników królików.

Królik olbrzym flandryjski poczyna być prawdziwie ceniony i zyskiwać należyte uznanie dopiero od 50 lat wstecz. Dawniej postępowano wielce nierozsądnie, nie zadowalniano się swoimi królikami, lecz szukano obcych egzotycznych; dopiero kiedy wyniki zawiodły wszelkie oczekiwania, zwrócono się wtedy do własnego produktu i poczęto się starać o jego uszlachetnienie, co się też rzeczywiście udało.

W parze z wielką płodnością tej rasy królików postępuje szybkie rozprzestrzenianie się jej po wszystkich krajach. Lecz ponieważ zapotrzebowanie prawdziwych olbrzymów flandryjskich jest jeszcze ustawicznie większe, niż przyrost liczebny, dlatego często okazują się w handlu pod ich nazwą, zwierzęta wprawdzie nieco do nich podobne, lecz nieczysto rasowe i o małej wartości.

tylko pokrywają bez żadnych prawie wydatków całoroczne swe zapotrzebowanie mięsa, lecz mogą jeszcze wychować sobie kilka lepszych osobników na dalszy chów i na sprzedaż. Mogłoby to i u nas wejść w życie, przyjąć się i rozpowszechnić, gdyby przecież raz zrozumiano należycie wartość i korzyści hodowli, która może znacznie dźwignąć dobrobyt kraju.

Królik olbrzym flandryjski.

Nazwa.

Po polsku: Królik olbrzym flandryjski.
„ niemiecku: Das flandrische Riesen-Kaminchen.
„ francusku: Le géant des Flandres.
„ angielsku: The flemish giant.

Królika olbrzyma flandryjskiego należy odróżnić po pierwsze od olbrzyma belgijskiego, a po drugie od zajęczaka belgijskiego

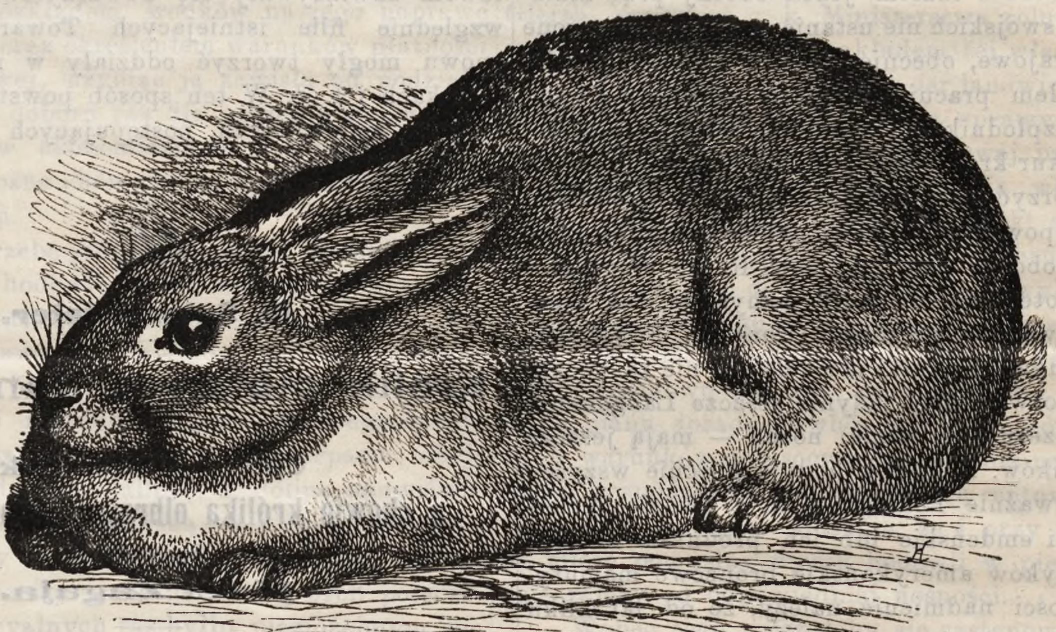


Fig. 1. Królik olbrzym flandryjski.

Z tego też powodu pożądanem jest o ile możności jak najdokładniejsze zaznajomienie się z olbrzymem flandryjskim i to będzie zadaniem niniejszej książeczki, którą wypracowaliśmy na podstawie długoletniego własnego doświadczenia i przy pomocy odnośnej literatury francuskiej i angielskiej.

Znaczenie hodowli królików.

W rozdziale tym nie chcemy wcale wyświetlać korzyści z hodowli królików, nie myślimy też zalecać zakładania wielkich królikarni — chcemy natomiast podać tylko za przykład Francuzów i Belgijczyków, gdzie jest powszechną hodowla królików, prowadzona na mniejszą skalę. Tysiące rodzin w tych krajach, posiadają obok właściwego przedsiębiorstwa czy też innego zajęcia, małe królikarnie, złożone z kilku zwierząt, karmionych odpadkami kuchennymi, trawą, ziołami, rzadko karmą kupioną. W ten sposób postępując, nie

Odróżnienie olbrzyma flandryjskiego od belgijskiego jest dosyć trudne, pierwszy jednak jest cięższy i ma maść brunatną; łatwiejsze już jest odróżnienie olbrzyma flandryjskiego od zajęczaka belgijskiego, albowiem zajęczak, będąc bastardem pochodzącym od dzikiego, trochę tylko uszlachetnionego królika i od zająca, ma końce i brzegi uszu zawsze czarne, czego olbrzym flandryjski nie posiada.

Olbrzymy flandryjskie zostały wychowane w belgijskiej prowincyi, zwanej „Flandryą", i tamże doprowadzono je do dzisiejszej doskonałości. Polecamy usilnie wprowadzenie terminu „królik olbrzym flandryjski", a równocześnie zarzucenie nazywania każdego królika olbrzyma belgijskiego flandryjskim; zresztą ludności z prowincyi Flandryi należy się słusznie zaszczyt osiągnięcia tak szczególnego wyniku na polu hodowli, którego im zazdroszczą pierwsi hodowcy świata, to jest Anglicy.

Pochodzenie. Ojczyzna.

Królik olbrzym flandryjski jest przeważnie roz- przestrzeniony we Flandryi, gdzie go wytworzono z dzikiego królika drogą doboru największych rozpłodników do chowu i pozostawianiem matce karmiącej zaledwie po kilka młodych, a oddawaniem reszty młodzieży - zwłaszcza mniejszej i słabszej — innej matce.

Nieuzasadnionem jest wcale twierdzenie, jakoby olbrzym flandryjski pochodził ze skrzyżowania królika dzikiego z patagońskim, albowiem doświadczenie poucza, że płód tą drogą otrzymany ma inny zupełnie kształt uszu.

Jak królik patagoński, tak też i wszystkie jego bastardy posiadają końce uszu zgięte i na zewnątrz pochylone, a ponieważ tego nie widzimy wcale u czystorasowego olbrzyma flandryjskiego — musimy temsamem wykluczyć jego pochodzenie od królika patagońskiego.

Dzięki tylko kilku rodzinom flandryjskim, które z żelazną konsekwencyą trzymały się poprzednio wymienionych zasad hodowli — udało się doprowadzić króliki do takiej wagi i takiej mięsności.

Cechy właściwe.

Olbrzym flandryjski fig. 1. jest zwierzęciem zwinnem, żywem, zdrowem i zaciętem; zadowalnia się każdem pożywieniem, zwłaszcza, jeżeli je regularnie otrzymuje, znosi łatwo zimno i gorąco, szkodzą mu tylko przeciągi, na choroby jest bardzo odporny, byle był sucho trzymany; przyzwyczaja się wnet do swych dozorców, lecz obcych się lęka; woli samotność niż życie gromadne. Chociaż z natury płochy, to jednak drażniony dłuższy czas, popada w gniew i uwidocznia go częstem i silnem uderzaniem tylnemi nogami o ziemię.

Budowa ciała. Futerko. Maść. Waga.

Wysokiej postawy i silnej budowy, posiada ciało wydłużone, z przodu szerokie, zaś ku tyłowi zwężone; głowę dużą, szeroką, osadzoną na silnych, czworobocznych barkach i nadającą zwierzęciu ociężały wygląd. Wielkie, okrągłe i bystre oczy, ożywiają nieco ospałe zresztą wejrzenie. Szczęka silnie rozwinięta, usta wielkie, uszy 15—17 cm. długie, szerokie i proste, w górze trochę od siebie odchylone, wyglądają jak rzymskie V. Najmniejsze zgięcie uszu i pochylenie ku dołowi stanowi dość znaczną wadę i obniża w wysokim stopniu wartość zwierzęcia, chociażby przyczyna tego nie leżała wcale w skrzyżowaniu z królikiem patagońskim, lecz w nieumiejętnem obchodzeniu się ze zwierzętami jak: trzymaniu ich w zbyt niskiej stajence, albo miejscu za nadto gorącem, podnoszeniu młodzieży za uszy i następowem obrażeniu i osłabieniu ich mięśni. Dlatego też trzeba się zawsze wystrzegać podnoszenia królika za uszy, a czynić to należy, ujmując fałd skóry poza karkiem mniej więcej tak, jak się podnosi kota. Szyja jest gruba i opatrzona, zwłaszcza u samic, wielkiem i pełnem podgardlem, które równomiernie po obu stronach szyi rozmieszczone i pięknie ukształtowane stanowi cenną zaletę królika. Nogi są długie, grube i mocne; nogi pokrzywione, koszlawe czynią zwierzę mniej wartościowem.

Futerko olbrzyma flandryjskiego ma sierś gęstą, w dotyku bardzo delikatną i miękką, i można je użyć tak w stanie naturalnym jakoteż barwione, a że jest wielkie, bywa przeto poszukiwanem i znajduje wielu chętnych nabywców. Sierści używają do wyrobu kapeluszy, skórki zaś wyprawiają dębem lub ałunem i otrzymują z nich bardzo miękki i podatny materyał na rękawiczki [1]).

Maść ich bywa najczęściej brunatna, często jednak przechodzi w odcień szarożelazisty. Zwierzęta brunatne cenią wyżej, niż szare. Szare bowiem posiadają pewną ilość dłuższych włosów, których końce są ciemno-brunatne, a nawet czarno zabarwione. Spód ciała jest biały lub piaskowo-szary. O maści zwierzęcia możemy wydać sąd dopiero po pewnym czasie, gdy podrosną i dojdą do pewnego wieku. U młodych parodniowych chętnie widzimy barwę ciemno-tabaczkową, ponieważ młodzież tej maści jest zazwyczaj silniejsza, niż maści szarej. Wszystkie inne barwy poza maścią brunatną i szarą, uważamy za znak nieczystego pochodzenia.

Nie ma drugiego królika, któryby rósł podobnie szybko jak olbrzym flandryjski i dochodził przy nieznacznych kosztach do tak ogromnych rozmiarów i tak wielkiej wagi. Olbrzym flandryjski waży 5—9 klgr.; ostatni wprawdzie ciężar jego ciała należy do rzadkości, lecz tu i ówdzie się zdarza. Średnio waży królik tej rasy dobrze utrzymany i należycie wyrośnięty, w wieku około $1\frac{1}{2}$ roku 6 klgr. Młodzież odpowiednio chowana przybiera tygodniowo $\frac{1}{2}$ klgr. na wadze, samice przy młodych szybko opadają na ciele, lecz potem, po ich odłączeniu, wnet wracają do pierwotnej wagi. Charakterystycznem jest, że młode, chociaż pochodzą z tego samego wykotu, nie jednakowo rosną, a przecież gdy dójdą do 6 miesięcy wieku, mają tę samą prawie wagę. Niektóre wystrzelają w pierwszych dniach tak, iż zdaje się, że wyrosną z nich prawdziwe „olbrzymy“, lecz później pozostają w tyle za innemi o tyle, o ile je początkowo we wzroście prześcignęły. Inne znowu z początku prawie wcale nie rosną, lecz w następnych miesiącach wyrównują wszystko i dopędzają wzrostem towarzyszy.

Płodność.

Olbrzym flandryjski odznacza się wielką płodnością; średnio zrzuca na raz 9 młodych. Komu zależy

[1]) *Uwaga tłumacza.* Futerka królicze wchodzą obecnie w użycie w całym świecie. Używają ich zamiast futerek bobrowych, sobolowych i to na zarękawki, kołnierze, czapki, korzuszki, dywaniki i t. d. Ze skórek króliczych wyrabiają buciki damskie i męskie, tytonierki, pularesy i rękawiczki, sierści używają najczęściej na filc kapeluszowy Jak liczne zastosowanie mają w Niemczech futerka i skórki królicze, świadczy najlepiej statystyka, która wykazuje, że przed trzema laty przywieziono do Niemiec (gdzie i tak wysoko stoi chów królików) 20.099 cetnarów metrycznych surowych skórek króliczych i zajęczych za cenę 5,628.000 marek, (1 marka = 1 koronie). W samej Francyi spotrzebowują według ostatnich obliczeń fabryki kapeluszy 50, zaś fabryki futer do 25 milionów królików.

*

na wychowaniu tylko prawdziwie ciężkich i dużych zwierząt, aby je módz później użyć do dalszego chowu jako dobrych sztuk rozpłodowych, nie powinien nigdy pozostawić samicy więcej młodych jak 4—5, resztę zaś podłożyć innej matce do wychowu. Wogóle samice tej rasy są bardzo dobremi matkami i potrafią przy dostatecznem a dobrem żywieniu wykarmić cały tuzin młodzieży, rzadko jednak na to pozwalamy, a im więcej pozostawimy jej młodych, tem później powinna być ponownie pokryta. Ponieważ w hodowli tej rasy nie tyle nam chodzi o wytworzenie wielkiej ilości zwierząt, ile raczej o otrzymanie „olbrzymów“, powinna być przeto samica znowu pokrytą dopiero w dwa miesiące po porodzie. Przestrzegając tych odstępów czasu możemy i tak wyprowadzić z 5ciu wykotów po 7 młodych — rocznie 35 sztuk bez żadnych nadzwyczajnych wysiłków. (Dok. n.)

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Siódma grupa.

Gołębie kuraki. Col. brevicaudae sive gallinariae.

4. Gołąb kurak pstry (srokacz) także **kurak węgierski** lub **austryacki** zwany *Columba gallinaria austriaca, Hühnerscheck, die Hühnerschecke. The Hungarian Pigeon.* (Fig. 2.) Powstał prawdopodobnie z krzyżowania gołębi florentyńskich z jaskółkami i gołębiami tureckimi. Rasa ta wyprodukowana została w prowincyach austryackich (niższa i wyższa Austrya, północna Styrya), a ztąd dopiero chów ich dalej się rozpowszechnił na Węgry, a później na Niemcy. Głowa bardzo długa, wąska, lekko wypukła, policzki płaskie, dziób cielisty, dość długi, według Prütza nie powinien być krótszy jak 25 *mm*, prawie prosty na końcu lekko zgięty, górna część dzióba silna, dolna słabsza krótsza. Brodawki nosowe dobrze wykształcone kształtu równoramiennego trójkąta, którego jeden koniec dość daleko ku przodowi (w kierunku końca dzióba) jest wysunięty. Oczy głęboko osadzone, błyszczące, ogniste, żółto-czerwone, opatrzone silnie wykształconymi pierścieniami, które u starszych osobników są pomarszczone. Szyja długa, smukła, słabo esowato zgięta, poczem więcej trzymana bywa prosto, aniżeli w tył wygięta. Pierś wystająca, pełna, pięknie zaokrąglona, grzbiet szeroki, prawie płaski a krótki. Ogon bardzo krótki, na końcu jakby przycięty w całej długości jednakowo szeroki (około 50 *mm*) do góry pod 45° kątem wzniesiony. Skrzydła silne, nieco wypukłe, luźne, loty krótkie, ostro zakończone powinny się ponad ogonem wzajemnie dotykać. Uda silne, długie, opierzone, biegi długie o wybitnych łuskach tak samo jak i palce żywo czerwone, nieopierzone.

Z wyglądu podobny do gołębia florentyńskiego, tylko postawę ma więcej wyprostowaną, albowiem głowę nosi wysoko — dumnie.



Fig. 2. Gołąb kurak pstry (srokacz).

Rysunek zabarwienia tego gołębia jest tak charakterystyczny, że nie napotykamy go u żadnych innych gołębi. Głowa, policzki, szyja, górna część piersi, tarcze skrzydeł i ogon są barwne, reszta zaś ciała biała. Oprócz tego idzie wąski biały pasek (łysinka) przez sam środek głowy od nasady dzióba, który na karku i szyi staje się coraz szerszym, a w końcu zlewa się z białą barwą grzbietu. Ten równy ostro odgraniczony przedział, powinien być na głowie 2–3 *mm* szeroki, a w okolicy potylicy nie powinien przekraczać wymiaru 4 *mm*. Rysunek barwny na piersi nie śmie całej piersi obejmować, tylko powinien być od brzegów skrzydeł oddzielony 10 *mm* szerokim białym odstępem. Ubarwienie głowy i szyi zaokrąglone, ostro odgraniczone od tła białego.

Znane są kuraki pstre w niebieskiem, czarnem, czerwonem i żółtem zabarwieniu. Niebieskie osobniki spotykamy także z białemi oraz czarnemi wiązaniami oraz wyczkowate.

Wyprodukowanie idealnie pięknej łysinki jest nadzwyczaj trudne, a tutaj szczególnie baczyć należy nie tylko na wąskość tej łysinki, ale przedewszyst-

kiem na równość jej linij oraz równomierną jej szerokość; tak że już najwyżej może być o jeden milimeter szerszą w części potylicznej, aniżeli na samej głowie. Dalej muszą być lota zawsze białe, a pióra pokrywowe ogona górne i dolne, jakoteż sterówki zabarwione. Barwne plamy na podbrzuszu są bardzo wielkiemi wadami hodowli, mniejszemi zaś barwne piórka na udach tzw. spodeńki.

Kuraki pstre są nadzwyczaj płodne, przytem nader troskliwie wychowują i karmią swoje pisklęta, a pod tym względem przewyższają wszystkie inne rasy kuraków. Z tego też powodu bardzo się nadają jako mamki dla innych większych ras gołębi. Dość żywe, latają nieźle, nie są wybredne w jedzeniu, a nawet jeżeli się je przyzwyczai, to żerują dobrze po polach.

Prütz i J. Bungartz opisują jeszcze jedną rasę **kuraka pstrego** pod nazwą *Die scheckig gezeichnete Huhntaube, Epaulettenschek. Col. gallinacea* po polsku możnaby nazwać **kurak pstry z epoletami.** (Fig. 3.). Wyprodukowany w Austryi, bywa szczególnie w okolicach Linzu z zamiłowaniem hodowany.

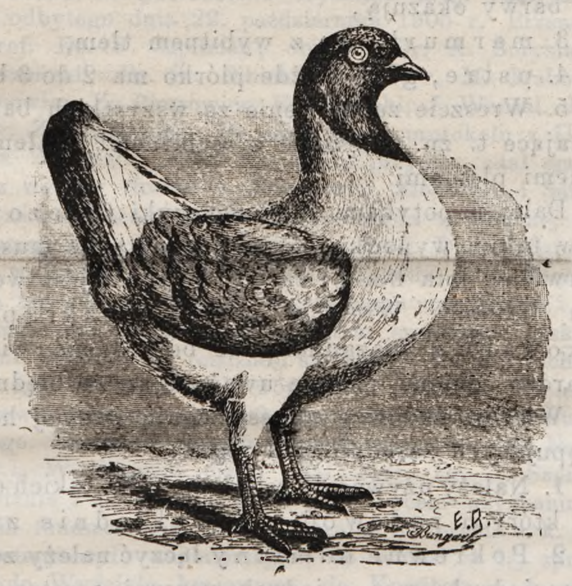


Fig. 3. Gołęb kurak pstry z epoletami.

Głowa cokolwiek krótsza niż u maltańczyka, pięknie zaokrąglona, dziób krótki prosty, na końcu lekko zgięty. Brodaweczki nosowe małe, wąskie. Oko głębokie pomarańczowe, z wąskim pierścieniem. Szyja długa esowato zgięta, wstecz ułożona. Pierś szeroka, pięknie zaokrąglona. Grzbiet krótki, mało wypukły wznosi się w kierunku ogona. Skrzydła silne, małe, wysoko wzniesione i ściśle do ciała przylegające. Lotki krótkie, szpiczaste stykają się wzajemnie prawie przed samym końcem ogona. Ogon mały, krótki, dość wąski i prawie prostopadle wzniesiony. Uda silne, gęsto opierzone, biegi i palce nagie. Okolica steku obrośnięta gęstym puchem.

Barwą upierzenia jest kolor niebieski, niebieski ciemno-nakrapiany, czarny, brunatny, rzadko czerwony. Rysunek ogranicza się na całą głowę, kark aż pod gardło, na tarczę skrzydeł i ogon. Na tarczach skrzydeł w okolicy barku widocznych jest 10—12 owalnych białych plam, które tworzą niejako rozetę (epolety). Podobny rysunek znajdujemy jeszcze u angielskich garłaczy i pewnej rasy latawców (pląsaczy).

Gołąb Sztrasser, *der Strasser, der Straustaube, der Strosser.* Hodowany pierwotnie na Morawach i dolnej Austryi, rozpowszechnił się obecnie po całych Niemczech i u nas. Jedni wyprowadzają nazwę Sztrasser od niemieckiego słowa Strasse (Strassentauben), Zaleski z Puńcowa w swojej rozprawie „W sprawie terminologii gołębi“ od miasta Strassnitz (Strażnice) na Morawach, gdzie ma być centrum ich hodowli. Ze względu na utartą już nazwę zgadzam się również na zatrzymanie niemieckiego określenia sztrasser, inne nazwy jak strusie, nie mające żadnej podstawy, należy odrzucić.

Trochę mniejszy od gołębia maltańskiego a większy od florentyńczyka, posiada głowę dużą z wielkim lekko zakrzywionym dziobem. Szyja silna, słabo wygięta, skrzydła krótkie, również silne. Pierś pełna, szeroka, a grzbiet także niewąski. Ogon około 12 cm. długi, a więc krótki, noszony bywa poziomo. Osobniki o postaci wydłużonej i długich skrzydłach są wadliwe. Wogóle kształt beczułkowaty, krótki i szeroki. Oczy żółto lub brunatno-czerwone. Barwa dzióba i odnóż tak jak u gołębi floreńtyńskich, to samo i rysunek upierzenia. Głowa, kark i podbródek, oraz skrzydła i ogon są zabarwione, reszta ciała biała. Mamy żółte, czerwone, czarne i niebieskie sztrassery. Dwie ostatnie są rzadsze odmiany.

Na Morawach hodują sztrassery, u których głowa jest zabarwiona, a ogon biały i tylko koniec jest zabarwiony. Tarcze skrzydeł są nakrapiane a pojedyncze piórka odstają nieco. Są także białowiązy, oraz czarno i biało łuskowane.

Jestto silny i duży gołąb, żeruje dobrze po polach, a przytem wywodzi i karmi troskliwie swoje pisklęta. Łatwy do hodowli, jest przytem kłótliwy a nawet zażarty, staczając formalne bitwy. Mięso jego jest smaczne i bardzo cenione.

7. Gołąb Monteneur należy wraz z gołębiami maltańskimi do największych gołębi, a nawet przewyższa niekiedy co do wielkości gołębie rzymskie. Tak jak mały maltańczyk jest karlikiem pomiędzy kurakami, tak znowu monteneur olbrzymem.

Powstał najprawdopodobniej z krzyżowania gołębi maltańskich z rzymskimi. Według Dr. Baldanusa gołąb ten więcej ma podobieństwa do rzędu kur, niż do gołębi. Dawniej rasa więcej była hodowaną, dzisiaj już prawie się jej nie spotyka. Budowa ciała zbita, silna, szyja długa, u samca bardzo silna, a wól przy gruchaniu nadyma się więcej, aniżeli u innych gołębi. Pierś szeroka pełna, skrzydła krótkie, ogon również krótki, mało do góry wzniesiony. Nogi długie, silne, nieopierzone.

Znane były gołębie monteneur siwo-niebieskie czarnowiązy, oraz czerwone, tu i ówdzie także płowe, perłowe a nawet i czarne.

Niektórzy ornitologowie jak Prütz, Dürigen etc. podporządkują do grupy kuraków jeszcze jednego gołębia am. modeńczyka. Grünhaldt*) uważa go za całkiem osobną, przejściową rasę pomiędzy kurakami a latawcami (pląsaczami). Rzeczywiście też dokładny opis tego ptaka podany w dziele „die Federviehzucht“ Dr. Baldanusa tak z wyglądu, a szczególnie z właściwości lotu, więcej przypomina latawce, aniżeli kuraki.

Gołąb modeński, modeńczyk. *Col. mutinensis*, włos. *Razza triganina Paolo Bonizzi. Pigeon de Modéne. The Triganica or Modena Pigeon, die Modenceser Flugtaube.* (Fig. 4.) Należy do najcharakterystyczniejszych ras gołębi i bywa szczególnie w okolicy Modeny z zamiłowaniem hodowany. Tam też są osobni specyaliści zwani Triganieri, którzy zajmują się tresurą i hodowlą tych gołębi.



Fig. 4. Gołąb modeński, modeńczyk

Dziób bardzo krótki, 16 mm. długi, górna część dzióba na końcu lekko zgięta. Oczy ogniste, pomarańczowo-czerwone, a wyraz oczu śmiały, żywy. Głowa stosunkowo mała, pięknie owalna, bez czubka. Szyja długa w kierunku ku górze się zwężająca, barki szerokie, silne. Pierś mało wystająca, lekko zaokrąglona. Cały tułów smukły utrzymuje się w linii prawie poziomej. Skrzydła o 10 lotach ściśle do ciała przylegające, silne, wzniesione zawsze ponad ogonem. Lota muszą być zawsze krótsze i nie powinny nigdy dosięgać końca ogona. Długość skrzydeł wynosi 21 cm. Ogon posiada 12 sterówek, długi i wąski bywa poziomo noszony, czasami cokolwiek do góry. Uda i podudzia silne, wykształcone, długie i aż do stawu skokowego opierzone, biegi (tarsus) oraz palce gładkie, silne, czerwone.

Postawa zgrabna, dumna, wyniosła, a kształt cały o liniach zaokrąglonych — proporcyonalny. Lot silny, wytrwały. Gołąb to bardzo płodny, wychowuje 8 razy do roku, a nawet i częściej pisklęta.

We Włoszech znanych jest przeszło 150 odmian, które dadzą się zestawić w dwie główne odmiany, a mianowicie: *Schietti* t. j. *jednobarwne* i *Gazzi* sroczki (zabarwienie srocze).

Cztery pierwotne barwy, od których wszystkie inne powstały, są według P. Bonizzi następujące:

1. złoto-brunatna lub *czerwona* barwa,
2. cynamonowa lub *żółta*,
3. popiołowo-czarna lub *popiołowo-niebieska*.
4. czarna.

Białe osobniki są bardzo rzadkie i bez wartości. Zasadniczą barwą czyli tłem jest barwa biała, a barwny rysunek odnosi się głowy i górnej części szyi, skrzydeł i ogona. Trudno wyliczać wszystkie znane odmiany; nadmienię tylko ogólną klasyfikacyę zabarwienia według Prof. P. Bonizzi:

1. jednostajne zabarwienie, gdzie każde piórko tylko jedną barwę posiada,
2. podwójne zabarwienie, gdzie niektóre piórka jednostajne ubarwienie posiadają, inne znowu dwie barwy okazują,
3. marmurkowe z wybitnem tłem,
4. pstre, gdzie każde piórko ma 2 do 3 barwy,
5. Wreszcie zabarwienie ze wszystkich barw się składające t. zn. mięszane z wybitnemi białemi lub czarnemi plamami.

Dalej napotykane są modeńczyki tarczowate, (ale w takim wypadku głowa i ogon także muszą być zabarwione, lota białe); ta odmiana nie jest we Włoszech lubiana. Wreszcie osobniki nakrapiane, łuskowane z wiązaniami lub bez. Jasne wiązania są bardzo cenione, ciemne uważane są za błędne.

Włoscy hodowcy przestrzegają w swej hodowli następujących zasadniczych reguł:

1. Należy używać do rozpłodu tylko takich osobników, których rodowód jest dokładnie znany.
2. Pokrewne odmiany łączyć należy ze sobą, a więc jednobarwne z jednobarwnymi, a pstre (Gazzi) z pstremi.
3. Przy różnobarwnych powinno się podobne odmiany sparowywać.
4. Przy parowaniu odmian z wiązami lub pręgą ogonową powinno się dobierać takie osobniki, które albo jedną albo drugą cechę posiadają. Nie wolno n. p. łączyć gołębi z wiązaniami ze sztukami bez tychże, a posiadających pręgę ogonową lub odwrotnie.
5. Gdy się łączy rodem pokrewne osobniki, uważać należy, aby parować rodzeństwa między sobą.

Gołębie modeńskie hodują w gołębnikach albo całkiem w zamknięciu lub też dozwalają im swobodnie wylatywać. W każdym wypadku nie dopuszcza się do dowolnego łączenia się, tylko dobiera się odpowiednie egzemplarze.

We Włoszech bywają nawet specyalnie tresowane, a tresura polega na tem, że stadami całemi lecą w kierunku powiewającej chorągiewki, którą

*) Źródło, z którego czerpał Grünhaldt owe cenne wiadomości dla opisu tej rasy, było przysłane jemu przez profesora Paolo Bonizzi z Modeny dzieło włoskie pod tytułem „I Colombi di Modena con tavole presse dal vero del Prof. Narciso Malatesta.“ Modena, Tipografia di Paolo Toschi e C. 1876.

jeden z takich triganieri trzyma, a lot swój zmieniają ze zmianą kierunku chorągiewki. Zwykle czynią to, aby cudze gołębie schwytać. Na dany więc znak zrywa się stado z dachu, a z nim także i obce gołębie, wszystko razem wzbija się wysoko i tak długo, jak chorągiewka powiewa, latają to w tę lub ową stronę. W końcu również na dany znak (zazwyczaj świst) wracają gołębie do gołębnika, zabierając ze sobą obce. Tutaj jest umieszczonych kilka opadających klap, które za pociągnięciem sznurka zamykają otwory wylotu gołębnika. Ten sport bywa z wielkim zamiłowaniem uprawiany, sąsiedzi wykupują sobie nawzajem schwytane sztuki po lirze (około 50 ct.); jeżeli są wrogo usposobieni, natenczas zabijają złapane osobniki zazwyczaj w obecności swoich przeciwników.

(C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół III. posiedzenia Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu, odbytego dnia 22. października 1905 r. Przewodniczył Prof. Dr. J. Szpilman, obecni: Dr. A. Borysiewicz, K. Dobrzański, Dr. St. Fibich, Prof. Dr. M. Grabowski, A. Klimowicz, Z. Piotrowicz; E. Terlecki, J. Wenzel. J. Zagaja, Br. Żelaszkiewicz. Po odczytaniu protokołu z II. posiedzenia Wydziału, który bez zmian przyjęto, zdał sprawozdanie z wystaw drobiu w Jarosławiu, Złoczowie i Sanoku, jakoteż ze zwiedzenia szkoły chowu drobiu w Zielonej delegat Towarzystwa Józef Zagaja, a Prof. Dr. J. Szpilman udzielił wyjaśnień co do wydatków, jakie kraj. Towarzystwo na ten cel poniosło. Po wysłuchaniu sprawozdań i przeprowadzeniu nad poruszonemi przytem sprawami dyskusyi, przystąpił Wydział do rozdziału subwencyi dla filij i uchwalił udzielić filii w Brzeżanach 150 koron zasiłku, filiom zaś w Złoczowie i Sanoku po 200 koron na zakupno drobiu rozpłodowego. Następnie przyjęto nowych członków (vide Nr. 11. Hod. dr.). W dalszym ciągu zdał Prof. Dr. J. Szpilman sprawozdanie z poczynionych kroków w celu uzyskania potrzebnych funduszów na budowę kurnika na terenie c. k. Akademii weterynaryi, nadmieniając, że wniósł w tej sprawie podanie do Wydziału krajowego, do Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego oraz petycyę do Wysokiego Sejmu, wraz z wiceprezesem Tow. Radcą Dworu Jerzym Piwockim o gwarancyę kraju dla pożyczki na budowę wspomnianego kurnika.

Ponieważ kosztorys kurnika przedłożony przez Prof. Weissa obejmuje tylko koszta budowy samego budynku — nie zawiera natomiast kosztów wewnętrznego urządzenia Zakładu — zaproponował przewodniczący, aby Towarzystwo rok rocznie odkładało pewną kwotę na ten cel. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalił Wydział na wniosek Dr. Borysiewicza przeznaczać co roku ewentualną resztę na cele przyszłego kurnika. W końcu przyjął Wydział do wiadomości doniesienie hodowców drobiu ze Starego Sambora o odbytem tamże poufnem zebraniu, o powziętej uchwale zawiązania w Starym Samborze filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu i wniesieniu już podania do c. k. Namiestnictwa celem zatwierdzenia statutów.

Sekretarz: *Prof. Dr. M. Grabowski.*

Prezes: *Prof. Dr. J. Szpilman.*

Sprawozdania filii.

— **Filia w Stanisławowie.** Dnia 10. grudnia 1905 o godzinie 4. popołudniu odbyło się w sali Rady powiatowej konstytuujące Walne Zgromadzenie członków filii lwowskiego krajowego Towarzystwa chowu drobiu. Do zebranych przemówił pierwszy imieniem Komitetu organizacyjnego p. Oskar Domiczek, a wyjaśniwszy niektóre ustępy statutu dla filii i wyłuszczywszy zadania i cele Towarzystwa chowu drobiu, udzielił głosu delegatowi krajowego Towarzystwa Józefowi Zagaji, który w dłuższem blizko godzinnem przemówieniu przedstawił ważność hodowli drobiu i królików dla naszego kraju, a motywując swe wywody cyframi statystycznemi, wykazał dobitnie, że hodowla tych zwierząt, byle tylko była racyonalnie prowadzoną, przynieść może nie tylko samym hodowcom dochody, lecz także przyczyni się do ekonomicznego podniesienia kraju. W dalszym ciągu określił jasno i wyraźnie stosunek filii do Głównego Zarządu we Lwowie i wykazał o ile jest praktyczniej i korzystniej dla każdego Towarzystwa na prowincyi być filią kraj. Towarzystwa, aniżeli Towarzystwem odrębnem. Należenie bowiem do Towarzystwa, które nie krępuje i nie ogranicza w niczem autonomii Zarządu fiilii i nie pozbawia jej swobody działania, zapewnia natomiast ze swej strony życzliwe i należyte poparcie tak moralne jak i materyalne jej celów — może wyjść tylko dla filii z korzyścią. Zresztą żadna z dotychczasowych filii nie skarżyła się na Zarząd Główny, bo jedynym jego celem zgodna i harmonijna praca dla dobra kraju przez podniesienie chowu drobiu, gołębi i królików. Jest przeto słuszna nadzieja, że filia stanisławowska nie dozna zawodu. W końcu podziękowawszy pp. Oskarowi Domiczkowi, Janowi Babczyszynowi i Józefowi Rarogiewiczowi za gorliwe zajęcie się sprawą zawiązanii filii w Stanisławowie i za trudy wskutek tego poniesione — złożył w imieniu krajowego Towarzystwa chowu drobiu nowej filii serdeczne życienia rozwoju.

Z kolei przystąpiono do wyboru Wydziału, w którego skład weszli: Oskar Domiczek jako przewodniczący, Henryk Rauch zastępca przewodniczącego, Jan Babczyszyn sekretarz, Józef Rarogiewicz skarbnik i Mieczysław Grodecki wydziałowy. Do komisyi kontrolującej powołano: Radcę Piotra Pindelskiego i Henryka Fiedlera.

Żywe zainteresowanie się sprawą i wybór Zarządu, złożony z ludzi, hodowlą drobiu nie tylko się interesujących lecz od dawna się nią zajmujących, daje pewną rękojmię, że filia stanisławowska spełni należycie zadanie w swym okręgu, rozbudzi ruch na tem polu i poprze swoją działalnością cel ogólny, jaki mamy na oku. „Szczęść Boże“ w nowej pracy.

KRONIKA.

* **Uodpornienie przeciw cholerze kur zapomocą surowicy z Landsberg.** Z surowicą t. zw. septicydyną wyrabianą w zakładzie Landsberg a/W. robiono próby w okolicach Drezna jako szczepianką ochronną przeciw cholerze drobiu. Próby te wykazały, że wszystkie sztuki, którym zastrzyknięto 1 2 cm^3 tej surowicy, pozostały odpornemi nawet wśród otoczenia zakażonego.

* **Gruźlica u gęsi.** *(Hnss. Wochenschrift für Tiereilkunde).* Autor opisuje epizocyę gruźlicy zdarzającą się wśród gęsi w rozmaitych kurnikach. Przy sekcyi stwierdzono każdym razem gruźlicę, umiejscowioną najczęściej w przewodzie pokarmowym, wątrobie albo też ogólną. Z wywiadów dowiedziano się, że w jednym folwarku zabito krowę gruźliczną, a wnętrzności jej wyrzucono w części na gnojowiska, w części zaś do potoku. Od tego czasu do padnięcia pierwszej gęsi na gruźlicę minęło sześć tygodni. Właściciel zabitej krowy stracił w ten sposób wszystkie gęsi i kaczki.

(Bul. vét. 1905, Septembre, pag. 768).

* **Przyspieszenie nośności u kur.** W Ameryce zauważono, iż kury bardzo chciwie zjadają pieprz kajeński, poczem nawet w zimie pilnie znoszą jaja. Dla tego amerykańscy hodowcy kur, regularnie co dwa lub trzy dni dodają kurom do pokarmu pieprz kajeński, w ilości jednej małej łyżeczki od kawy na dwanaście sztuk drobiu mieszając go jak najdokładniej z pokarmem. Głównie zaś zastosowują środek ten dla przyspieszenia nośności jaj i są ze skutków bardzo zadowoleni. Tak zwany kajeński pieprz, są to właściwie łupinki pieprzu hiszpańskiego, jaki często i po naszych ogrodach jako roślina ozdobna uprawiany bywa pod nazwą papryki. Że zaś pieprz hiszpański, czyli papryka działa zawsze podniecająco, dla tego nie należy przekraczać miary w zadawaniu. Podobnie jak pieprz kajeński oddziaływa też na przyspieszenie w zimie niesienia jaj, nasienie zwyczajnej pokrzywy, którego gospodynie miejskie na zapas zimowy nazbierać mogą. *Załęska.*

Wiadomości bieżące.

— **Od Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie.** *W sprawie jednania członków i warunków przyjęcia.* Członkowie płacą rocznie wkładkę 6 K i jednorazowo wpisowe 2 K. — Włościanie i nauczyciele płacą rocznie wkładkę 3 K, jednorazowo wpisowe 1 K.

Towarzystwo nadaje swoim członkom bez żadnej osobnej opłaty rasowy drób, króliki i gołębie w miarę zgłoszeń i w miarę funduszów. Nadto każdy z członków otrzymuje organ Towarzystwa, miesięcznik „Hodowcę drobiu“.

— **Przyjęcie członków.** Na posiedzeniu Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu, odbytem dnia 17. grudnia br. przyjęto następujących członków:

Czesaniuk Stanisław z Czyżykowa; Bałtro Piotr z Podbereziec; Skulski Michał ze Lwowa; Baltarowicz Stefania z Jaryczowa starego; ks. Rakowski Józef ze Zaleszczyk; Front Klemens z Podłęża; Hryńko Moska z Podbereziec; Kowalski Edward, Stopiński Franciszek i ks. Hentschel Adam z Barszczowic; Balachowski Stanisław z Niepołomic; Sinreich Józef z Rawy ruskiej; Fijałkowski Karol ze Lwowa; Szeląg Józef z Podłęża; Tilsch Kornela z Doliny.

— **Filia brzeżańska:** Mirosław Stachowski i Katarzyna Czaplińska.

— **Filia w Rzeszowie.** Dzięki zabiegom i staraniom członka kraj. Towarzystwa chowu drobiu p. Włodzimierza Sokołowskiego w Rzeszowie oraz właściciela dóbr w Przybyszówce p. Konrada Christaniego, odbyło się dnia 17. grudnia zebranie hodowców drobiu w Rzeszowie, które postanowiło utworzyć filię naszego Towarzystwa i wnieść podanie do c. k. Namiestnictwa celem zatwierdzenia statutów. Będzie więc to szósta z rzędu filia naszego Towarzystwa, której również życzymy jaknajlepszego rozwoju i wydatnej pracy w kierunku, dla jakiego założoną została.

— **Filia sanocka:** Wojciech Białas z Komańczy; Wł. Radwański ze Sanoka; Marya Stepkowa z Haczowa; Paweł Bobak z Beska; Waśko Roman z Beska; Jan Dembiec z Olchowiec; Jan Semczyszyn z Posady olchowskiej.

— **Filia stanisławowska.** Oprócz dawniejszych członków kraj. Towarzystwa chowu drobiu zamieszkałych w Stanisławowie i jego okolicy, (a mianowicie: pp. Oskara Domiczka, Józefa Rarogiewicza, Jana Babczyszyna, Mieczysława Grodeckiego, Henryka Raucha, Stanisława Hirschhorna, Kazimierza Jurkiewicza i Józefa Wyżlińskiego), którzy z chwilą zawiązania filii do niej przystąpili — zapisali się do filii następujący nowi członkowie: Piotr Pindelski, Kazimierz Ungiert, Jan Szczerski, Jan Gołębiowski, Antoni Wasylko, Michał Gulak, Henryk Fiedler, Jan Ogonowski, Kajetan Sielecki, Edward Fiedler, Józef Halarewicz, Włodzimierz Markowski, Franciszek Czerwiński, Tomasz Markowski, Albin Amirowicz, Klemens Sobolewski, Leon Zatorski, Jan Jasiński, Rudolf Szajer, Stanisław Leszczyński, Franciszek Watraszyński, Władysław Jackowski, Maksymilian Lewicki, Józef Pozowski, Andrzej Litaniuk, Józef Dutczak, Zygmunt Pieszkiewicz, Karol Józef Ryczny, Andrzej Gierunowicz, Stanisław Remizowski, Antoni Bojczuk, Antoni Rutkowski, Włodzimierz Smolnicki, Wiktor Majranowski, Oskar Hofmokl, Antoni Banach, Semeń Hryculak, Józef Kögler, Józef Urmann, Franciszek Kubin, Feliks Piotrowicz, Stanisław Heinrich, Otokar Mitschka, Sorokiewicz, Franciszek Kowalski, Karol Zacharyasiewicz, Feliks Majer.

— **Filia starosamborska:** Pruski Edward ze Strzelbic; Leon Czajkiewicz z Jasienicy zam.; ks. Józef Strzelbicki ze Starego Sambora; Helena Burnatowicz ze Strzelbic; Michał Sikorski z Łopuszanki; Julia Kukura z Niżankowic.

— **Sekcya chowu drobiu** przy Komitecie c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie odbyła swe posiedzenie dnia 13. grudnia 1905 r. Obecni: Wiceprezes sekcyi Prof. Dr. Józef Szpilman, ks. Jerzowa Czartoryska, ks. Wanda Czartoryska, Prof. Dr. M. Grabowski, Prof. P. Kretowicz, Klementyna Stasiniewiczowa, Michalina Ogrodzińska, Dr. Adam Borysiewicz, Doc. Dr. St. Fibich, Eugeniusz Terlecki, Jan Obrębski, Józef Zagaja.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Sekcyi, przedstawił sekretarz Dr. Rodakiewicz stan funduszów, poczem podał do wiadomości, że na zapytanie wystosowane do Oddziałów c. k. gal. Tow. gospod. w Złoczowie i Sanoku, czyby nie były skłonne do urządzenia kursów hodowli drobiu w swych okręgach, nie nadeszły jeszcze odpowiedzi. Następnie podano do wiadomości zawiadomienie c. k. Dyrekcyi poczt o ulgach przy przesyłaniu drobiu przeznaczonego do hodowli — o wystawie powszechnej w Bukareszcie, a czyniąc zadość prośbie Oddziału rudeckiego o zarezerwowanie dla tegoż dwóch miejsc funduszowych w Szkole chowu drobiu w Zielonej, odstąpiono do załatwienia podanie o zaopatrzenie członków tego Oddziału w rasowe króliki kraj. Towarzystwu chowu drobiu. Z kolei uznała Sekcya za pożądane uchwalenie regulaminu i poprosiła sekretarza Dra Rodakiewicza o wypracowanie tegoż i przedłożenie na najbliższem posiedzeniu Sekcyi. Po odczytaniu reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa, zawiadamiającego o mającym się odbyć kursie informacyjnym dla hodowli drobiu w Otterbach obok Schärding w Austryi górnej i o przeznaczeniu na ten cel dwóch stypendyów po 210 koron — Sekcya uchwaliła nadać powyższe stypendya *Józefowi Zagaji* sekretarzowi administracyjnemu kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie i *Janowi Obrębskiemu* sekretarzowi gal. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, a nadto dodać im po 300 koron z funduszów Komitetu celem możności zwiedzenia ważniejszych zakładów hodowlanych w Austryi. Z funduszu dla kształcenia wędrownych nauczycieli przyznano na wyjazd za granicę *Klementynie Stasiniewiczowej* kierowniczce szkoły chowu drobiu w Zielonej i *Longinowi Stachurskiemu* lekarzowi weterynaryjnemu we Lwowie po 500 koron. Plan kursów dla nauki dopełniającej w szkołach ludowych i wnioski do c. k. Rady szkolnej krajowej przedłożone przez komisyę wybraną na ostatniem posiedzeniu Sekcyi, a złożoną z pp. Rektora Prof. Dr. J. Szpilmana, ks. inspektora A. Głodzińskiego, I. Dąbrowskiego i J. Zagaji przyjęto z małemi poprawkami, poczem uchwalono gorąco poprzeć podanie E. Podivina do Wydziału krajowego celem nadania mu posady nauczyciela hodowli drobiu.

— **Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego** podaje niniejszem do wiadomości, iż podobnie jak w latach poprzednich, pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od Wysokiego Ministerstwa rolnictwa subwencyi, na to wystarczy.

Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie zniżonej. Ponieważ zamówienie dopiero

po zebraniu odnośnych zgłoszeń uskutecznionem być może, Komitet nie jest na razie w możności podania ceny, uprasza przeto przy zamówieniach o zadatek po: *59* groszy od garnca, albo *18.75* koron od worka lnu rygskiego, a *93* groszy od garnca albo *29·50* koron od beczki lnu parnawskiego.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać zamówienia *franco* do Komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (rygskie, czy parnawskie?), niemniej miejsca zamieszkania i poczty, jakoteż ostatniej stacyi kolei żelaznej, przy dołączeniu wyż wymienionego zadatu od każdego garnca, lub od każdego worka — *najpóźniej do 20. stycznia 1906 roku.*

Zamówień bez pieniędzy *nie* przyjmuje się; a po terminie nadesłane *pod żadnym warunkiem* uwzględnione nie będą, gdyż Komitet, chcąc sprowadzić nasienie za przystępną cenę, musi wysłać zamówienie już w miesiącu styczniu. — Obrachunek nastąpi za pobraniem pocztowem (ewentualnie kolejowem), przy rozesłaniu zamówionej ilości nasienia. — Pragnąc zapewnić rolnikom nabycie doborowego i możliwie taniego nasienia, upraszamy, by raczyli ściśle zastosować się do powyższego terminu, i tem samem umożliwili Komitetowi wczesne zakupno po cenach najniższych.

Korzystając z obniżonych cen, winni są złożyć Komitetowi sprawozdanie z uzyskanego plonu, a przedewszystkiem donieść, czy nasienienie było dobre.

Lwów, 15. grudnia 1905.

Feliks Skrochowski, sekretarz. *Vivien*, wiceprezes.

— **Kurs informacyjny dla hodowli drobiu w Otterbach.** (Reskrypt c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 3. października 1905 l. 20.955). W odpowiedziach nadesłanych na okólnik c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 25. marca 1902 r. l. 8.163, wskazują prawie wszystkie Towarzystwa gospodarskie na naglącą potrzebę wydatniejszego pouczania wiejskich hodowców drobiu za pomocą fachowo wykształconych sił nauczycielskich, a prośby o subwencye wniesione na podstawie okólnika z dnia 21. października 1904 r. l. 29.201, pozwalają przypuszczać, że tu i ówdzie panują niezbyt jasne pojęcia o zadaniach wiejskiej hodowli drobiu, często bywają polecane, a nawet stosowane nieodpowiednie środki celem jej podniesienia.

Aby przeto tak nauczycielom hodowli drobiu jakoteż organom kierującym Towarzystwami i Sekcyami chowu drobiu dać sposobność i ułatwić zapoznanie się z głównemi przynajmniej zasadami wiejskiej hodowli drobiu i z jej należytem prowadzeniem, przez odbycie kursu tej nauki i zwiedzenie poprostu lecz praktycznie urządzonych zakładów hodowlanych, jakoteż poznanie większej liczby dobrze zorganizowanych stacyi zarodowych, a oprócz tego umożliwić zaznajomienie się z urządzeniem i prowadzeniem wiejskich spółek dla sprzedaży jaj — powzięło Ministerstwo rolnictwa myśl urządzenia kursu informacyjnego dla wędrownych nauczycieli, inspektorów hodowlanych, nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, przewodniczących i kierowników Towarzystw oraz Sekcyi chowu drobiu, wreszcie właścicieli i kierowników zakładów chowu drobiu i stacyi zarodowych.

Dzięki życzliwości właściciela dóbr p. Jerzego Wieningera, który odstąpił na ten cel swój wzorowy zakład chowu drobiu w majątku Otterbach obok Schärding, jakoteż salę wykładową i wszelkie przyrządy potrzebne do tejże nauki, a nadto zapewnił dla wykładów fachowo teoretycznie i praktycznie wykształconą siłę nauczycielską w osobie swego asystenta — odbędzie się wspomniany kurs w marcu 1906 r. w Otterbach.

Kurs potrwa 4 dni, z czego 3 dni przeznaczone będą na naukę teoretyczną i praktyczną, a 1 dzień na zwiedzanie różnych stacyi i zakładów hodowlanych.

Nauka obejmuje w krótkości całokształt hodowli drobiu, a mianowicie w części teoretycznej: naukę o rasach, żywieniu, obliczaniu wartości odżywczej środków pokarmowych, ze szczególnem uwzględnieniem odpadków gospodarskich, dalej zasady hodowli drobiu, badanie jaj, wylęganie, wychów młodzieży, obchodzenie się z jajami, tuczenie, prowadzenie książek i t. d. w części zaś praktycznej: przyrządzanie karm, sposoby żywienia, stosowanie gniazd zatrzaskowych, wybór jaj, badanie ich świeżości, sortowanie, pakowanie do wysyłki, pielęgnowanie drobiu, praca w kurniku, obchodzenie się z wylęgarnią, pielęgnowanie piskląt, zabijanie drobiu, dresowanie i t. d.

Kurs będzie bezpłatny; uczestnicy znajdą utrzymanie i pomieszkanie w Schärding po umiarkowanych cenach.

W kursie mogą wziąć udział wszyscy interesujący się nauką hodowli drobiu i to tak mężczyźni jakoteż kobiety. Liczba uczestników jest tymczasem nieograniczoną, gdyby jednak było za wielu zgłaszających się — wówczas dla później zgłoszonych zostanie urządzony drugi kurs w maju. O dokładnym terminie kursu uwiadomi się uczestników w swoim czasie.

Aby umożliwić wzięcie udziału w powyższym kursie tym osobom, któreby były gotowe do założenia stacyi zarodowych i do urządzania krótkich 2 lub 3-dniowych kursów o hodowli drobiu dla włościan, przeznaczyło Ministerstwo rolnictwa odpowiednią kwotę na stypendya, z której przypadają na Galicyę dla c. k. galic. Towarzystwa gospod. we Lwowie dwa stypendya po 210 koron (już rozdane) i dla c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie również dwa stypendya po 160 koron.

Prośby o udzielenie stypendyum względnie zgłoszenia do udziału w kursie, należy wnosić najdalej do końca grudnia 1905 r. do Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie względnie Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Wniesione podania i zgłoszenia mają być przedłożone z odpowiednimi załącznikami c. k. Namiestnictwu najdalej do 15. stycznia 1906 r. a przez nie c. k. Ministerstwu rolnictwa do końca stycznia 1906.

Aby, w interesie krajowej hodowli drobiu, umożliwić większej liczbie ludzi interesujących się tą sprawą udział w kursie informacyjnym, poleca się Komitetom c. k. Towarzystw gospodarskich o wystaranie się w Wydziale krajowym o kilka stypendyów krajowych na odbycie tego kursu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa 10 h., prenumeratorowie 15 h., inni 20 h. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca, i należy wyraźnie wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.

Szkoła chowu drobiu. Egzaminowana w szkole rządu francuskiego nauczycielka chowu przemysłowego, otworzyła szkołę w Zielonej pod Rawą ruską w Galicyi. Szkoła urządzona na wzór zagranicznych, udziela nauki (w teoryi i praktyce): chowu naturalnego i przemysłowego za pomocą aparatów wylęgowych i wychowujących najlepszych systemów. Kursa trwają 4 tygodnie. Opłata z góry 100 K. za naukę, mieszkanie i utrzymanie. — **Klementyna Stasiniewiczowa**, właścicielka i kierowniczka zakładu

Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego, napisane przez Dr. H. Mańkowskiego. Sprzedaje Administracya „Hodowcy drobiu" (Lwów) po cenie **1 K. 40 h.** wraz z opłatą pocztową.

Mam do zbycia: 4·8 **Kur niezapominajek** z lęgu kwietniowego 1905 „Trójka 24 K". — Wszystko bez opakowania i porta. — Jakoteż kilka par **gołębi listonoszy antwerpskich** w trzech kolorach para 6 K. **Stan. M. Doliwa Falkowski, Głuchów,** p. Ostrów k. Sokala

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską ma do zbycia: Króliki olbrz wiedeńskie, niebieskie, po rodzicach premiowanych para 10-tygodn. 10 K. Każdy następny tydzień do 3 miesięcy o 1 K. droższe. Trzy pary $7\frac{1}{2}$ mies. po 20 K. Jaja indyków Mamuth metalicznych po 25 ct., kaczek Peking po 20 ct., kur Kukułek belg. (Mechelner) po 25 ct., Zielononóżek po 10 ct. za sztukę.

2·0 **srebrzyste**, średniego i ciemniejszego odcienia, sprzedam po 8 koron. **Kukura, Stary-Sambor.**

10 kogutów Plymouth rocks, jastrzębiatych po 8 K. — 10 kaczek i 10 kaczorów Peking po 5 K., 6 gęsiorów i 6 gęsi półkrwi emdeńskich bardzo pięknych i rosłych po 10 K. za sztukę — sprzeda **Zarząd dóbr Krzywaczka** p. Izdebnik.

Sprzedam trójkę lub czwórkę kukułek belgijskich, z kwietniowego lęgu — pochodzących z jaj Etablissement Avicole w Belgii, dobrane co do koloru, silne i zdrowe.
M. Czerwiński, adj. pod. **Krosno.**

Polskie gołębie rasowe i chów, podał **Dr. B. Obfidowicz.** (W całości zebrane wszystkie artykuły Dra O. o gołębiach polskich) po cenie 60 h., z przesyłką 65 h. Do nabycia w Redakcyi.

Illustrowany katalog III. kraj. Wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu" za poprzedniem nadesłaniem 45 halerzy (40 h katalog i 5 h porto; można w znaczkach pocztowych.

Hodowla czysto rasowych królików J. Nawratila (Komna p. Bojkowice, Morawy) ma do sprzedania króliki srebrzyste, rosyjskie (czarnonogie), niebieskie wiedeńskie, w większej ilości, młode i starsze, zwierzęta zdrowe i czysto rasowe po cenach umiarkowanych. Odpowiedź po nadesłaniu marki pocztowej.

Wiadomości praktyczne o „Chowie królików" zebrał i ułożył ks M. Chmura, do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu" za poprzedn. nadesłaniem 65 h.

Odpowiedzialny redaktor Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.